

# Spotkania z Pieśnią

ŚPIEWNIK OKOLICZNOŚCIOWY  
na  
Spotkanie pięćdziesiąte piąte  
11 listopada 2023 – Zalesie Górne

## *Droga do niepodległości*



Fotografia na I okładce: **Jan Raszka „Czwórka legionistów”**

## *Szanowni Państwo*

Józef Piłsudski powiedział, że ... *Polacy chcą niepodległości, lecz pragnęliby, aby ta niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi. A niepodległość jest dobrem nie tylko cennym, ale bardzo kosztownym.*

Płaciliśmy przez ponad dwieście lat płaciliśmy krwią i potem ogromną cenę za wolność, integralność i niepodległość, za demokrację i sprawiedliwość. Świadectwem tej walki, pracy i służby są zamieszczone w tym śpiewniku utwory, powstałe w różnych epokach, prowadzące naszych ojców, dziadów i naddziadów od I Rzeczypospolitej po czasy Solidarności. Oprócz tekstów pieśni i piosenek zamieściliśmy komentarze ukazujące okoliczności ich powstania oraz wzmianki o ich autorach.

Mamy nadzieję, że Narodowe Święto Niepodległości jest wspaniałą okazją nie tylko do wspólnego śpiewania, ale także do wspomnienia owych ludzi którzy płacili najwyższą cenę za naszą Niepodległość i czasów, które tak wielkich poświęceń wymagały.

Bylibyśmy niezwykle szczęśliwi inspirując śpiewających uczestników „Spotkań z Pieśnią”, a przekazywaną wiedzą wzruszać, bawić i budzić refleksje. Liczymy także na to, że wspólnie, radośnie celebrując święto niepodległości tworzymy w naszej małej Ojczyźnie więzi i dokładamy choć niewielką cegiełkę do budowy wolnego społeczeństwa obywatelskiego, które świadomie i odpowiedzialnie będzie z obywatelstwa korzystać.

Sławek Ewa Kozłowscy  
Grzegorz Nowik i Miłka Nowikowie  
Jacek i Marzena Soleccy

# ***SPOTKANIA Z PIEŚNIĄ NIEPODLEGŁĄ***

## **SPIS TREŚCI**

1. Święta miłości kochanej Ojczyzny (1774)
2. Amaranty – Wizja starego sztyldwacha (1808, 1905–1918)
3. Warszawianka 1831 (1831)
4. W krwawym polu srebrne ptaszę (1863)
5. O mój rozmarynie ... (XIX w. – 1913)
6. Rozkwitały pąki białych róż (1914)
7. Wojenko, wojenko (1914)
8. Szara piechota (1916–1917)
9. Pobór na dziewczynki (1656, 1916)
10. Hej, hej ułani (1920)
11. Róża i bez (1969)
12. Rozszumiały się wierzby płaczące (1912, 1937, 1943/44)
13. Chłopcy silni jak stal (1944)
14. Mury (1978)
15. Marsz I Brygady (1914, 1917)

## 1. Święta miłości kochanej ojczyzny (1774)

Słowa: *Ignacy Krasicki*

Muzyka: *Wojciech Sowiński*

Święta miłości kochanej Ojczyzny,  
Czują cię tylko umysły poczciwe;  
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,  
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.

Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,  
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,  
Byle cię tylko wspomóc, byle wspierać,  
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać. (bis)

Wolności! Której dobra nie docieka  
Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły;  
Cecho dusz wielkich! Ozdobo człowieka,  
Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!

Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,  
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.  
Większaś nad przemoc! – A kto ciebie godny  
Pokruszył jarzma albo padł swobodny. (bis)

Obok średniowiecznych pieśni – *Bogarodzica* oraz *Gaude Mater Poloniae* – hymn Szkoły Rycerskiej – *Święta miłości kochanej Ojczyzny* był jedną z pieśni hymnicznych śpiewanych w I Rzeczypospolitej. Tym jednak wyróżniał się od istniejących ówczesnie i powstających w innych krajach pieśni hymnicznych, sławiących monarchę i dom panujący, zapewniający o wierności i trwaniu przy tronie, że hymn Szkoły Rycerskiej mówiła o miłości, wierności i odpowiedzialności za dobro wspólne – o Ojczyźnie. Mówiła o gotowości obywateli do największych poświęceń aż do ofiary życia. Hymn ten słał wolność, która poprzez wieki była tarczą i źródłem szczęścia synów Ojczyzny. Pieśń wyrażała ideały, a zarazem stanowiła testament ostatniego pokolenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, którego dziełem była próba reformy państwa – ucieleśniona w Konstytucji 3 Maja.

Pieśń była hymnem Akademii Szlacheckiego Korpusu Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej zwanej potocznie Szkołą Rycerską lub Korpusem Kadetów. Szkoła utworzona 15 marca 1765 r. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, kształciła kadrę oficerską oraz przygotowywała młodzież szlachecką do służby publicznej. Wychowankami szkoły byli m.in. Tadeusz Kościuszko, Jakub Jasiński, Stanisław Fiszer, Julian Ursyn Niemcewicz czy Józef Sowiński. Jej pierwszym komendantem był Adam Kazimierz Czartoryski, na prośbę którego hymn szkoły napisał w 1774 r. biskup warmiński Ignacy Krasicki (1735–1801), recytując go wcześniej w formie wiersza, podczas jednego z obiadów czwartkowych. Pierwodruk hymnu ukazał się na łamach *Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych* – jako wiersz zatytułowany *Apostrofa do miłości Ojczyzny*.

Z powstaniem hymnu jest związana legenda – jakoby biskup Krasicki spiesząc kareta na obiad czwartkowy potrafił starego żołnierza. Umierający stary wiarus wspominał swe zabliźnione rany odniesione w bitwach stoczonych w obronie Rzeczypospolitej, a jego ostatnie słowa, stały się tytułem i pierwszymi strofami wiersza – *Święta miłości kochanej Ojczyzny*. Pierwotna melodia nie została zapisana w nutach, a obecną skomponował podczas Powstania Listopadowego Wojciech Sowiński.

## 2. AMARANTY – WIZJA STAREGO SZYLDWACHA (1905–1918)

Słowa: *Stanisław Antoni Ratold*

Muzyka: *Charles Helmer*

A czyjeż to imię rozlega się sławą.  
Kto walczył za Francję z Hiszpanami krwawo?  
To konnica polska, sławne szwoleżery.  
Zdobywają cudem wążów Samosierry.  
Barwny ich strój, (barwny strój!)  
Amaranty zapięte pod szyją  
O Boże mój, o Boże mój!  
Jak te polskie ułany się biją, ach się biją.  
Ziemia aż drży, ziemia drży!  
Stary szyldwach swe oczy przeciera  
Wszak on ich zna, wszak on ich zna!  
To są ułani spod Somosierra.  
Już francuska jazda cofa się w nieładzie,  
Pod śmiertelnym ogniem wał trupów się kładzie.  
A wtem Napoleon na Polaków skinął,  
Skoczył Kozietulski w czwórki Jazdę zwinął.  
Barwny ich strój ...  
Na wiarusów czele, jak piorun się rzucił.  
Wziął pierwszą baterię, ale już nie wrócił.  
Skoczył Dziewanowski, jak piorun się rzucił.  
Wziął drugą baterię, ale już nie wrócił.  
Barwny ich strój ...

Skoczył Krzyżanowski, jak piorun się rzucił,  
Wziął trzecią baterię, ale już nie wrócił.  
Jeszcze się została i bateria czwarta ...  
Bronią jej Hiszpanie, walka wre zażarta.  
Barwny ich strój ...  
Niegolewski młody spał konia ostrogą,  
– Może stracę życie, lecz przedam je drogo!  
Jak wicher się rzucił i jak błyskawica,  
A za nim, jak burza, ta polska konnica.  
Barwny ich strój ...  
Już biorą armaty, już tną kanoniery.  
Już wzięli Polacy wążów Samosierry.  
Niegolewski ranny, z konika się chyli.  
Napoleon z piersi Order mu przyszpilił.  
Barwny ich strój ...  
I rzecze ściskając rannego junaka:  
Nie ma niepodobnej rzeczy dla Polaka!  
I rzecze ściskając rannego junaka:  
Nie ma niepodobnej rzeczy dla Polaka!  
Barwny ich strój ...

Jedna z najbardziej znanych piosenek kawaleryjskich poświęcona Pułkowi Szwoleżerów Gwardii Cesarza Napoleona I oraz legendarnej szarży w wężozie Somosierra 30 listopada 1808 r. Otworzyła ona armii francuskiej drogę na Madryt. Był to niebywały wyczyn, dokonany przez szwadron szwoleżerów, który w ciągu kilkunastu minut pokonali cztery kilometry drogi przy 200 metrowej różnicy wzniesień. Droga szerokości 8 metrów ograniczona była kamiennym murem metrowej wysokości. Szwoleżerowie zdobyli cztery baterie po 4 działa. Spośród ponad 130 uczestników szarży, poległo 22, rannych zostało 35.

Piosenka napisana przez Stanisława Ratolda (z wykorzystaniem wiersza Marii Konopnickiej) do francuskiej melodii *La Revue Passe* (być może XIX-wiecznej – kompozytor Kries). Według innych źródeł była to melodia *Le Granadier d'Áusterlitz*. Pieśń powstała prawdopodobnie w latach 1918–1920. Dokładna data ani okoliczności powstania utworu, ani są znane.

Dedykowana była 1 Pułkowi Ułanów Krechowickich, a jej motywy były wykorzystane zostały w marszu pułkowym 24 Pułku Ułanów z Kraśnika.

Jej motyw posłużył w radiowym kabarecie do komentowania „Trylogii” i brzmiała ona prześmiewczo: *Rycerze trzej, Kmicic, Wołodyjowski, Zagłoba./ Dręczy nas pech, wszystkim nam się Oleńka (lub Basięńka) podoba./ Ach podoba! Zwalczcie tę chuć nowy cel wam historia wytycza./ Musicie knuć jak się pozbyć Tuchajbejowicza./ Cza, cza, cza!*

Stanisław Antoni Ratold, piosenkarz kabaretowy i estradowy, autor tekstów. Studiował na Politechnice Warszawskiej. Po raz pierwszy pojawił się na scenie w 1915 r. w warszawskim teatryku „Chochoł”. Szybko zdobył sympatię publiczności. Dokonał wówczas pierwszych nagrań płytowych dla wytwórni „Venus” i w „International Concert Record” pod pseudonimem Zdzisław Sokoła. Niedługo potem zaangażowała go po raz pierwszy „Syrena Record”. Na jej płytach nagrał wiele pozycji ze swego repertuaru a także piosenki wojskowe, legionowe, romanse itp. Dokonał np. najwcześniejszego nagrania *Pierwszej Brygady*.

### 3. WARSZAWIANKA

Słowa: *Kazimir Delavinge*      Muzyka: *Karol Kurpiński*  
przekład z francuskiego *Karol Sienkiewicz*

Oto dziś dzień krwi i chwały,  
Oby dniem wskreszenia był,  
W tęczę Franków Orzeł Biały  
Patrząc lot swój w niebo wzbił,  
Słońcem lipca podniecany,  
Woła na nas z górnych stron:  
Powstań, Polsko, skrusz kajdany!  
Dziś twój tryumf albo zgon.  
    Hej, kto Polak, na bagnety,  
    Żyj swobodo, Polsko żyj!  
    Takim hasłem cnej podniety,  
    Trąbo nasza, wrogom grzmij./bis

Na koń! Woła kozak mściwy,  
Karać bunty polskich rot!  
Bez Bałkanów są ich niwy  
Wszystko zgnieciem w jeden lot!  
Stój, za Bałkan pierś ta stanie,  
Car wasz marzy płonny łup,  
Z wrogów naszych nie zostanie  
Na tej ziemi chyba trup.  
    Hej, kto Polak...

Droga Polsko! Dzieci twoje  
Dziś szczęśliwszych doszły chwil  
Od tych sławnych, gdy ich boje  
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil,  
Lat dwadzieścia nasze męże  
Los po obcych grobach siał,  
Dziś, o matko, kto poleże,  
Na twem łonie będzie spał.  
    Hej, kto Polak...

Wstań Kościuszko! Ugodź w serca.  
Co litością mamieć śmia,  
Znałże litość ów morderca,  
Który Pragę zalał krwią!  
Niechaj krew tę krwią dziś spłaci,  
Niech nią zrosi grunt zły gość,  
Laur męczeński naszej braci  
Bujniej będzie po niej rość.  
    Hej, kto Polak...

Tocz, Polaku, bój zacięty,  
Ulec musi dumny car,  
Pokaż jemu pierścień święty,  
Nieulękłych Polek dar.  
Niech to godło ślubów wrogich  
Wrogom naszym wróży grób,  
Niech krwią zlane w bojach srogich  
Nasz z wolnością świadczy ślub.  
    Hej, kto Polak...

O, Francuzi! Czyż bez ceny  
Rany nasze dla was są!  
Spod Marengo, Wagram, Jeny,  
Drezna, Lipska, Waterloo!  
Świat was zdradza — my dotrwali,  
Śmierć czy tryumf — my gdzie wy;  
Bracia! My wam krew dawali,  
Dziś wy dla nas nic — prócz łyż.  
    Hej, kto Polak...

Wy przynajmniej, coście legli  
W obcych krajach, za kraj swój!  
Bracia nasi z grobów zbiegli!  
Błogosławcie bratni bój,  
Bo zwyciężyć my gotowi,  
Z trupów naszych tamę wznieść,  
By krok spóźnić olbrzymowi,  
Co chce światu pęta nieść.  
    Hej, kto Polak...

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,  
Dalej dzieci, w gęsty szyk!  
Wiedzie hufce wolność, chwała,  
Tryumf błyska w ostrzu pik.  
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,  
Sławie, Polsce, światu służ!  
Kto przeżyje, wolnym będzie,  
Kto umiera, wolnym już!  
    Hej, kto Polak...

Jean François Casimir Delavigne (1793–1843) – francuski poeta i dramaturg, napisał słowa pieśni *La Varsovienne* na wieść o wybuchu Powstania Listopadowego. Przełożył je na polski Karol Sienkiewicza i od tego czasu nosi on nazwę *Warszawianka* 1831 roku. Prawykonanie odbyło w Teatrze Narodowym w Warszawie 5 IV 1831 r. w okresie tryumfów oręża polskiego po bitwie pod Dębem Wielkim i Iganiami.

Casimir Delavigne (1793–1843), francuski poeta i dramaturg, o polonofilskich przekonaniach, gdy wieść o Powstaniu Listopadowym w Polsce dotarła do Francji, w grudniu 1831 r., napisał słowa pieśni *La Varsovienne*. Jej tytuł nawiązywał zarówno do *Marsylianki*, jak i wcześniejszych swoich utworów powstałych w lipcu 1830 r. – *La Parisienne* i *La Bruxelloise*. Prawykonanie francuskie odbyło się na koncercie „polskim” w Paryżu 1 marca 1831 r., do muzyki Aubera, gdzie odśpiewał ją Adolf Neurit – przejmującym swym głosem do najwyższego stopnia wzniesionym. Trzy tygodnie później utwór dotarł nad Wisłę, gdzie Karol Sienkiewicz (1793–1860) przełożył pieśń na język polski, a nową muzykę (odmienną od francuskiego pierwowzoru) skomponował Karol Kurpiński. Pierwodruk w języku polskim ukazał się na łamach „*Polaka Sumiennego*” 27 marca 1831 r., a jej polskie prawykonanie miało miejsce tydzień później, w Teatrze Narodowym w Warszawie 5 kwietnia 1831 r. w okresie tryumfów oręża polskiego po bitwie pod Dębem Wielkim i Iganiami. Pieśń śpiewała cała publiczność teatru od parteru do galerii, następnie ulica warszawska, a wkrótce stała się najbardziej popularnym marszem wojskowym.

W 1898 r. Stanisław Wyspiański, uczynił ją głównym motywem – ogłoszonego pod tym samym tytułem – dramatu, którego akcja rozgrywa się podczas bitwy pod Grochowem 25 lutego 1831 r.

Obecnie każda defilada wojskowa rozpoczyna się w porywającym rytmie *Warszawianki*.



#### 4. W KRWAWYM POLU SREBRNE PTASZĘ (POBUDKA, SYGNAŁ, PIEŚŃ OBOZU JEZIORAŃSKIEGO)

Słowa: *Wincenty Pol*

Muzyka: *Alfred Bojarski*

W krwawym polu srebrne ptaszę  
Poszli w boje chłopcy nasze.  
Hu! Ha – Krew gra!  
Duch gra! Hu! Ha!  
Niechaj Polska zna.  
Jakich synów ma.

Obok Orła znak Pogoni!  
Poszli nas w bój bez bron  
Hu! Ha – Krew gra!  
Duch gra! Hu! Ha!  
Matko Polsko żyj!  
Jezus, Maria bij!

Naszym braciom dopomagaj,  
Nieprzyjaciół naszych smagaj.  
Hu! Ha – Krew gra!  
Duch gra! Hu! Ha!  
Niechaj Polska zna.  
Jakich synów ma.

Wincenty Pol (Poll von Pollenburg 1807–1872), profesor geografii Uniwersytetu Wileńskiego, żołnierz Powstania Listopadowego, po jego upadku zmuszony został do emigracji i znalazł schronienie w Galicji. Jego ojciec Franciszek Pohl był Niemcem, a matka pochodziła ze spolonizowanej rodziny francuskiej Longchamps de Bérrier. Wychowywał się we Lwowie, gdzie ukończył gimnazjum potem kolegium jezuickie w Tarnopolu i studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Wkrótce podjął pracę na Uniwersytecie Wileńskim jako lektor języka niemieckiego. Jako młodzieniec tworzył poezję inspirowaną dziełami wielkich romantyków

Słowa pieśni ułożył dla ochotników lwowskich, którzy w kwietniu 1863 roku wyruszyli do Kongresówki wraz z gen. Antonim Jeziorańskim. Pieśń śpiewana początkowo tylko w jego oddziale szybko zyskała popularność we wszystkich oddziałach powstańczych. Pieśń charakteryzuje skoczna melodia mazurka i słowa zawierające metaforyczne porównanie ochotników na krwawym polu bitwy do srebrzystego orła na tarczy herbowej.

## 5. O MÓJ ROZMARYNIE (XIX w. – 1913)

Ostatnie zwrotki; *Wacław Denhoff-Czarnocki*

Melodia i słowa: *ludowe*

/O, mój rozmarynie, rozwijaj się./ bis

/Pójdę do dziewczyny,

Pójdę do jedynej, Zapytam się./ bis

/A jak mi odpowie: „Nie kocham cię”./ bis

/Ułani werbują,

Strzelcy maszerują, Zaciągnę się./ bis

/Dadzą mi konika cisawego/ bis

/I ostrą szabelkę,

I ostrą szabelkę, Do boku mego./ bis

/Dadzą mi kabacik z wyłogami./ bis

/I czarne buciki i czarne buciki

Z ostrogami/ bis

/Dadzą mi manierkę z gorzałczyną./ bis

/Ażebym nie tęsknił,

Ażebym nie tęsknił. Za dziewczyną./ bis

/Powiodą z okopów na bagnety./ bis

/Bagnet mnie ukłuje,

Śmierć mnie pocałuje, Ale nie ty! / bis

Pierwowzorem pieśni była prawdopodobnie, znana już od czasów kampanii napoleońskiej, ludowa piosenka: Koło ogródeczka woda ciekła, której druga i trzecia zwrotka zapisane przez Oskara Kolberga brzmiały podobnie do współczesnej wersji:

*A choćby mi rzekła, nie boję się, werbują ulany, werbuję i ja się.*

*Dostanę ja mundur z guzikami i buciki ładne da i z ostrogami*

Tytułowy rozmaryn jest w wierzeniach ludowych symbolem miłości i wierności, tu ofiarowany dziewczynie przez żołnierza podczas rozstania, jest też znakiem nadziei na koniec wojny i szczęśliwy powrót do ukochanej. Michał Sokolnicki, w swych wspomnieniach napisał, że jeden z członków kompanii krakowskiego Strzelca, nauczył jej resztę oddziału, w trakcie marszu z Lanckorony do Krakowa, w dniu 14 kwietnia 1913. *Nie wiem, skąd ją przyniósł, z jakiej tradycji wy dostał młodzieniec, który maszerował wówczas w naszej pierwszej czwórce. Swoim młodym, trochę jeszcze dziecinnym głosem zanucił ją nam z początku sam; monotonnie w takt ociężałego, nieskładnego marszu pochwyciły ją to i ówdzie żołnierskie głosy. (...) Należałem do tych, co prosili wciąż o jej powtarzanie, od innych więc śpiewów wracaliśmy do niej i w końcu jeszcze przed Krakowem umiała ją cała nasza kompania na pamięć i wybijała ciągle jej takt swym marszem. Tak przeszła ona potem do innych oddziałów, weszła do skarbu wojska, zaczęła swoją długą wędrówkę po szeregach chodzących po Polsce.*

W śpiewnikach pieśń pojawiała się od roku 1915, po raz pierwszy wydrukowana została w zbiorze Adama Zagórskiego: *Żołnierskie piosenki obozowe*. Dwie zwrotki dopisał Wacław Denhoff-Czarnocki, a jedna powstała w 4 Pułku Piechoty Legionów, także w późniejszych czasach dopisywano nowe zwrotki. Jednak autorzy większości tekstu pozostali anonimowi. W 1918 roku Legioniści przynieśli ją i spopularyzowali w odrodzonym Wojsku Polskiego.

## 6. ROZKWITAŁY PĄKI BIAŁYCH RÓŻ (1914)

Słowa: *Jan Lankau i Kazimierz Wroczyński*

Muzyka: *Mieczysław Słobódzki*

Rozkwitały pąki białych róż,  
Wróć, Jasińku, z tej wojenki już!  
/Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,  
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat!/ bis

Kładłam ci ja idącemu w bój  
Białą różę na karabin twój,  
/Nimeś odszedł, mój Jasińku stąd,  
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiędł./ bis

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,  
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.  
/Przyszła zima, opadł róży kwiat,  
Poszedł w świat Jasińko, zginął za nim ślad./ bis

Już przekwitły pęki białych róż,  
Przeszło lato, jesień, zima już,  
/Cóż ci teraz dam, Jasińku, hej!  
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej?/ bis

Metryka pieśni jest stosunkowo młoda, sięgająca lat 1914–1918 roku, choć często była wiązana z XIX wiekiem i Powstaniem Styczniowym. Z drugiej strony wielokrotnie wspomniany tu Bogusław Szul-Skjöldkrona, twierdził, że *Białe Róże* powstały dopiero w 1918 r. Tymczasem pierwsza wersja piosenki powstała w grudniu 1914 roku na Podkarpaciu, gdy I Brygada Legionów, prowadziła boje pod Limanową, Marcinkowicami i Łowczówkiem. Jej twórcami byli oficerowie 1 Pułku Artylerii Legionów, słowa napisał poeta Jan Lankau, a melodię Mieczysław Kozar-Słobódzki.

Podczas walk brygad legionowych na Wołyniu, nad Styrem i Stochodem, nazwy tych rzek pojawiły się w wersjach kolejnych zwrotek – *Tam nad Styrem, gdzie w wojence padł....* lub *Nad Stochodem, gdzie w wojence padł...* Wówczas też podczas trwających tam przez blisko rok walk, w których uczestniczyły trzy brygady legionowe, pieśń stała się niezwykle popularna we wszystkich oddziałach legionowych.

W 1918 r. Kazimierz Wroczyński dopisał kolejne zwrotki i włączył ją do repertuaru kabaretu literackiego „Czarny Kot”, a linię melodyczną skorygował Mieczysław Kozar-Słobódzki.

*Białe róż* – oprócz odmiennych słów – miały także trzy różne wersje melodii. Autorem dwóch był wielokrotnie wymieniony tu poeta, kompozytor mjr Bogusław Szul-Skjöldkrona, natomiast trzeciej Kozar-Słobódzki. W następnym roku piosenka została opublikowana przez księgarnię muzyczną Rudzkiego w Warszawie, w cyklu „Żołnierska dola”. Od tego czasu, stała się powszechnie śpiewana w Wojsku Polskim, na froncie i w koszarach, skąd trafiła na salony i do wiejskich chat.

## 7. WOJENKO, WOJENKO! (1914)

Słowa: *Feliks Gwiżdż*

Muzyka: *autor nieznany*

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,  
Że za Tobą idą, że za Tobą idą – Chłopcy malowani?  
Chłopcy malowani, sami wybierani,  
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko – Cóżeś ty za pani.  
Na wojence ładnie, kto Boga uprosi  
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają – Pan Bóg kule nosi.  
Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,  
Raz, dwa stąpaj bracie, raz, dwa stąpaj bracie – Bo tak Polska grzeje.  
Wojenko, wojenko, cóżeś tak szalona,  
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz – Jeśli nie leguna  
Jeśli nie leguna, jeśli nie piechura,  
A za tobą idzie, a za tobą idzie – Relutonów chmura.  
Uskrzydloną chmurą leci wojsko górą,  
Ty jednak oddałaś, ty jednak oddałaś – Serce nam piechurom.  
Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie,  
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz – W zimnym leży grobie.  
Choćby spał już w grobie snem nieprzebudzonym,  
Wstanie i podąży, wstanie i podąży – Za swym batalionem.  
Wojenko, wojenko, markietanko szańca,  
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz – Jeśli nie powstańca?

– Jeśli nie powstańca– Jeśli nie legunaRóżne źródła wskazują zarówno różnych autorów, jak i czas powstania piosenki. Według jednych był nim już w 1914 roku, publicysta i poeta Feliks Gwiżdż, oficer I Brygady Legionów, a następnie 4 Pułku Piechoty III Brygady Legionów. Według innych, byli nimi legionowy poeta Henryk Zbierzchowski albo też Józef Obrochta-Maćkulin. W większości śpiewników piosenka przypisana jest anonimowemu twórcy, który do piosenki ludowej (o nieznannej melodii) podanej przez Aleksandra Słapę w jego antologii (*Polska pieśń ludowa o wojnie i żołnierzach*, Kraków 1916) – *Wojenka, wojenka, to se piękna pani, – Bo se na wojenkę chłopcy malowani*.

Oficer II Brygady Legionów, Bogusław Szul-Skjöldkrona, kolekcjoner legionowych żołnierskich piosenek i pieśni odnotował, już po kryzysie legionowym, gdy większość żołnierzy I i III Brygady znalazła się za drutami obozów, że: *W sierpniu 1917 r. na ćwiczeniach zastłyszałem nową melodię nieznaną mi w swojej kompanii (3 Pułku Piechoty Leg. II Brygady), mocno tym zdziwiony (jako że taki piosenkarz jak ja, wszystkie znać powinien) przysłuchałem się, przyłączyłem do śpiewu, a potem pytam: Skądęście wzięli tę piosenkę? Nie wiadomo, panie poruczniku... (...) W trzy tygodnie potem już znały tę piosenkę całe legiony*.

Tak to bywa z żołnierskimi piosenkami, że kolejni autorzy, a nawet kolejne pokolenia autorów, w czasie wojen polskich w latach 1918–1920 oraz podczas II wojny światowej dopisywały i zmieniały kolejne zwrotki, np.:

*Na wojence ładnie, kto Boga uprosi, Żołnierze strzelają, Pan Bóg kule nosi.*

*Maszeruje wiara, pot się krwawy leje, Raz, dwa, stąpaj bracie, to tak Polska grzeje.*

*Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie, Kogo ty pokochasz, w zimnym leży grobie.*

Od 1921 r., ta niezwykle popularna piosenka drukowana była we wszystkich żołnierskich śpiewnikach. W lipcu 1943 r. ukazał się w Warszawie konspiracyjny *Śpiewnik domowy*, w którym wydrukowano prawie całkowicie nowy tekst *Wojenki*, zachowując z pierwowzoru jedynie pierwsze zwrotki.

## 8. SZARA PIECHOTA (1916–1917)

Słowa: *Bolesław Lubicz Zahorski, Leon Łuskino*

Muzyka: *Leon Łuskino*

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,  
Nie noszą ni srebra, ni złota,  
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,  
Piechota, ta szara piechota.  
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,  
Karabiny błyszczą, szary strój,  
A przed nimi drzewa salutują,  
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,  
Dziewczęta zerkają zza płota,  
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,  
Piechota, ta szara piechota.  
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...  
Nie grają im surmy, nie huczy im róg,  
A śmierć im pod stopy się miota,  
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:  
Piechota, ta szara piechota.  
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:  
Piechota, ta szara piechota.  
Maszerują strzelcy, maszerują

Jest to niewątpliwie jedna z najbardziej znanych polskich piosenek żołnierskich, a zarazem najbardziej tajemnicza – jeśli chodzi o czas i okoliczności jej powstania. Pierwsze zapisy jej słów pochodzą z końca lat dwudziestych, ale wszyscy zamieszczający ją w śpiewnikach zgodnie twierdzili, że powstała w Legionach Polskich, w okresie I wojny światowej. Najprawdopodobniej źródłem piosenki był utwór *Ułani*, napisany przez Bolesław Lubicz-Zahorskiego, do melodii rosyjskiej piosenki: *Czornyje oczy da bielaja grudź*. Zaczynała się ona od słów: *Nie w strojnych mundurach, bez krzyżów, bez kit*, a w innej wersji: *My w szarych mundurach bez odznak, bez kit*.

Z wersji – piosenki ułańskiej – powstała wersja – dla piechurów – napisana przez Bolesława Lubicz-Zahorskiego, rozpoczynająca się od słów: *Nie nosim rabatów i szary nasz strój*, albo też: *Nie kładziem wyłogów na szary nasz strój*.

Najprawdopodobniej, jak to bywa często z piosenkami żołnierskimi, kolejne zwrotki napisał Leon Łuskino, może także zmienił linię melodyjną, bowiem w śpiewnikach wydawanych w latach trzydziestych figuruje on zarówno, jako autor tekstu i muzyki. Łacińskie powiedzenie mówi: *Habent sua fata libelli* – księgi mają swoje losy, tak też jest i z pieśniami, raz ułożona – zaczyna od tej chwili żyć własnym życiem, dopisywane są kolejne strofy, zmieniane, uzupełniane, w zależności od inwencji i pamięci śpiewających.

## 9. POBÓR NA DZIEWCZYNKI (1856, 1916)

Słowa i melodia: *Soter Władysław Rozmiar-Rozbicki*

Hej panienki posłuchajcie raz, dwa, trzy,  
I gazetki przeczytajcie raz, dwa, trzy  
Są tam ciekawe nowinki:  
Będzie pobór na dziewczynki raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa, trzy!  
Z najpiękniejszych warszawianek raz, dwa, trzy  
Uformują pułk ułanek raz, dwa, trzy.  
A która niema ochoty,  
Pójdzie sobie do piechoty raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa, trzy!  
Do ataku zakonnicy raz, dwa, trzy,  
A do szturm baletniczki raz, dwa, trzy,  
Szwaczki zostaną w rezerwie,  
Jak się którejś coś rozerwie raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa, trzy!  
Grube, tłuste do furgonów raz, dwa, trzy,  
A te długie do dragonów raz, dwa, trzy,  
Stare, brzydkie i garbate,  
Te wsadzimy na armatę raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa, trzy!  
Te, co pięknie wyśpiewują, raz, dwa, trzy,  
Na trębaczy się promują, raz, dwa, trzy,  
A co ciągle wykrzykują,  
Do doboszy się zwerbują, raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa, trzy!  
Której piękność znana wszędzie raz, dwa, trzy,  
Oficerem pewno będzie raz, dwa, trzy.  
Weźmie szlify, akselbanty,  
Tak jak mają adiutanty raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa, trzy!  
A która z piękności znana raz, dwa, trzy,  
Będzie w randze kapitana raz, dwa, trzy  
Gdy będzie chłopców kochała,  
Dojdzie stopnia generała raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa, trzy!  
Najładniejsze zaś dziewczyny, raz, dwa, trzy,  
Przydzielimy do kantyny, raz, dwa, trzy.  
I szepniemy im do uszka,  
„Możesz, panna, przyjść do łóżka?” Raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa, trzy!  
Gdy bernardyn się dowiedział, raz, dwa, trzy,  
Już w klasztorze nie wysiedział, raz, dwa, trzy,  
Zgłosił się więc z takim planem,  
By go zrobić kapelanem, raz, dwa, raz, dwa, raz dwa trzy!

Słowa piosenki *Pobór na dziewczynki* zamieszczone zostały przez Adama Zagórskiego w zbiorze *Żołnierskie piosenki i obozowe* (50 piosenek tekst i melodie), opublikowanym w 1916 roku w Piotrkowie, przez Departament Wojskowy NKN. Autor piosenki dawno już nie żył, nie wiedząc, że nareszcie zrobił karierę. Był nim Soter Władysław (używał tylko pierwszego imienia) Rozbicki (herbu Rozmiar), znany warszawski poeta i pisarz, autor piosenek i wierszy miłosnych, zwany w drugiej połowie XIX wieku – królem trubadurów, albo grafomanem warszawskim. Mądrość ludowa doszukuje się charakteru osoby w jego imieniu i nazwisku. Imię Soter wywodzi się z greki i oznacza herosa, półboga, który ma odkupić ludzkie grzechy lub wyswobodzić ludzi z ziemskiej niewoli. Imię to nosił także święty papież męczennik, którego wspomnienie przypada na 1 kwietnia – prima aprilis – dzień urodzin Rozbickiego. Zaś jego herb – Rozmiar – był równie rzadki, co oryginalny i przedstawiał w polu zielonym – na srebrnej poprzecznej belce ze złotym krzyżem na środku tejsze – dwa trójkąty również srebrne z wierzchołkami na dół; w klejnocie rozłożony pawie ogon. Połączenie imienia, herbu i nazwiska (o brzmieniu katastroficznym, a także fakt, że wychowywał się w cieniu czarnoleskiej lipy Jana Kochanowskiego – pozwala zrozumieć determinację bycia poetą, poetą nieszczęśliwym, tragicznym, a nawet tragikomicznym. Gdyby nie problem z chronologią, można powiedzieć, że byłby on pierwowzorem postaci Papkina w *Zemście Aleksandra* Fredry. Soter porzucił dla poezji posadę urzędniczą, po opublikowaniu w 1845 roku tomiku wierszy pt. *Kwiaty*, zadedykowanego swemu ciocięzemu dziadowi Malachiaszowi Boguckiemu herbu Krzywda) i odtąd począł wieść życie wiecznie niedocenionego literata, o czym sam tak napisał: *Przybywszy do Warszawy miałem ten honor być skrybentem, bom tęgi był pismak i nieźle płacili, miało się przy tem i kilka baranich skórek, ale wszystko to ponikło jak kamfora i zostały tylko termometra w dziurawych łokciach i leciuchne kieszenie.*

Tomik „*Kwiaty*” zawierał m.in. dumki, ballady, piosenki, tzw. waria oraz krótkie opowiadanie Tegożczesne tajemnice Warszawy. W następnym roku wydał tomik *Kraina Wesołości*, w którym zamieścił swe utwory poetyckie, opowiadanie na tle dziejów Warszawy zatytułowane wdzięcznie *Stutysięczna panna na wydaniu*; w 1847 – *Anegdotki*, a w 1848 – *Dykteryjki – zbiór gawęd staroszlacheckich*. Tomik – *Kraina Wesołości*, rozpoczynający się od słów: *Był wieczór nie ciemny, Słońce zachodziło, Wiatr chłodził przyjemnie, Bardzo było miło* – przyniósł mu opinię grafomana i ostracyzm środowiska literackiego w Warszawie. Został więc błaznem, zabawiającym niewybredną publiczność piosenkami i żartami, pokazywał sztuki optyczne, tzw. Fantasmagorię Chińską, prowadził konkursy, zadawał zagadki i szarady. Dziś powiedzielibyśmy – artysta kabaretowy i żyłby dostatnio. Niedoceniony w stolicy zabawiał miasta i miasteczka Kongresówki, a jako bystry obserwator napisał kolejne książki, będące zbiorem doświadczeń i przeżyć z wojaży po kraju. Były to, wydane w 1856 roku: *Bajki ulubione humorystyczne* i *Śpiewy ulubione humorystyczne*, wierszowana komedia: *Straszdyła*, a w roku następnym: *Ramotki i anegdotki*. Pierwsza z nich, jest uważana przez Janusza Dunina za (...) *pierwszy przejaw poezji absurdu i czystego nonsensu na naszym terenie, którego niedoścignym wzorem pozostał w okresie dwudziestolecia Antoni Słonimski.*

Nasz autor dorobił się na literaturze – własnej kawiarni, w której (...) z sufitu wisały kopcające lampy olejne, w powietrzu unosiły się dymy fajek, a u dołu wśród oparów ponczu, krążył z przewieszoną przez ramię na zielonej wstążce gitarą popularny w mieście, udający półwariata, półpoetę właściciel zakładu, deklamator i śpiewak – jej właściciel. Zbankrutował jednak wkrótce i powrócił do swej miernej lotów literatury. Zmarł tak jak żył, jak pisał.

„Przegląd Tygodniowy” w nekrologu odnotował: *Są ludzie, którym od urodzenia jakaś maska komiczna do twarzy przywarła i przyrosła, z potem jeszcze im świat czapkę i dzwonki błazeńskie jako znak honorowy przybija. Do takich należał Rozbicki, który robił głupstwa i pisał je... Dlaczego? Czy dla grosza, którym mu skąpo rzucano, czy dla sławy oryginała w swoim rodzaju, czy może dla czego innego? „Kurier Warszawski” poświęcił więcej uwagi Soterowi, zamieszczając wiersz, zawierający frazę: (...) *Choć żyzmają się jedni, Lecz słuchają drudzy, I bogaci i biedni, I panowie i słudzy. Bo tak szukać jest mile – Sensu choćby w bezsensie, I nie myśleć choć chwilę – Ni o chlebie ni mięsie.**

Spoglądający z nieba, bo tam oprócz Kościuszki i Legunów są także błazni, podśpiewuje z nami swą piosenkę, nawet nie przypuszczając, jaką karierę zrobiła w Legionach, w Wojsku Polskim po 1918 roku, a i dziś wzbudza w nas fale radosnego śmiechu.

## 10. HEJ, HEJ UŁANI! (1920)

Słowa i melodia: *Autorzy nieznani*

Ułani, ułani, malowane dzieci,  
Niejedna panienka za wami poleci.

Hej, hej, ułani, malowane dzieci,  
Niejedna panienka i niejedna wdowa,  
Zobaczy ułana, kochać by gotowa.

Hej, hej, ułani...

Babcia umierała, jeszcze się pytała:  
Czy na tamtym świecie ułani będziecie?

Hej, hej, ułani...

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,  
Gdzie by nie kochały ułana mężatki.

Hej, hej, ułani...

Nie ma takiej chatki ani przybudówki,  
Gdzie by nie kochały ułana Żydówki.

Hej, hej, ułani...

Kochają i panny, lecz kochają skrycie,  
Każda za ułana oddałaby życie.

Hej, hej, ułani...

Kocha dziś ułana już każda niewiasta,  
Od wioski do wioski, od miasta do miasta.

Hej, hej, ułani...

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płąsa,  
Czapkę ma na bakier i podkręca wąsa.

Hej, hej, ułani...

A wszystkie panienki, gdy tylko zobaczą,  
Ledwie im z radości serca nie wyskoczą.

Hej, hej, ułani...

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim sady,  
Hej, będą mu, będą na kwaterze radzi.

Hej, hej, ułani...

Bo czy potańcuje, czy też się uśmiecha,  
To każde serduszko z tęsknoty usycha.

Hej, hej, ułani...

Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje.  
Uciekaj, dziewczyno, bo cię pocałuje.

Hej, hej, ułani...

A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,  
Wszak on swoją pierś Ojczyznę osłania.

Hej, hej, ułani...



## 11. RÓŻA I BEZ (1969)

Słowa: *Andrzej Czekański*

Muzyka: *Jerzy Matuszkiewicz*

To nic, że długi jest marsz  
Słońce osuszy twarz  
Idziesz i liczysz naboje - ostatnie trzy  
I nie chybisz już – to wiesz  
    Róża czerwono, biało kwitnie bez.  
    Nikt z nas nie pęka, chociaż krucho jest.  
    Wzgórza przejdziemy, wodą popijemy.  
    Kuchnie polowe diabli wiedzą gdzie.  
    Kto by się martwił, że na drodze kurz,  
    I śnieg, i deszcz – to znamy już.  
    Wzgórza przejdziemy, wodą popijemy,  
    Woda po walce ma jak wino smak.  
    Róża czerwono, biało kwitnie bez,  
    Dojdiesz bracie, choć krucho jest  
Stary karabin, twój brat  
Jeszcze zadziwi świat  
Będą znów piękne dziewczyny za wojskiem szły  
A że w oczu deszcz – to nic  
    Róża czerwono, biało kwitnie bez.  
    Nikt z nas nie pęka, chociaż krucho jest.  
    Wzgórza przejdziemy, wodą popijemy.  
    Kuchnie polowe diabli wiedzą gdzie.  
    Kto by się martwił, że na drodze kurz,  
    I śnieg, i deszcz – to znamy już.  
    Wzgórza przejdziemy, wodą popijemy,  
    Woda po walce ma jak wino smak.  
    Róża czerwono, biało kwitnie bez.  
    Dojdiesz bracie, choć krucho jest

Piosenka skomponowana została w 1969 r. do filmu „Jak rozpętałem II wojnę światową”, Jej wykonawcą był Andrzej Źarnecki. Komedia o przygodach wojennych Franka Dolasa pechowego lecz bohaterskiego szeregowca armii II Rzeczypospolitej to adaptacja powieści Kazimierza Sławińskiego pt. „Przygody kanoniera Dolasa”. Wspaniałą kreację stworzył Marian Kociniak, a obok niego wystąpili znakomici aktorzy Emil Karewicz, Joanna Jędryka, Kazimierz Rudzki, Elżbieta Starostecka, Jan Świdorski, Zdzisław Maklakiewicz i wielu innych. Trzy częściowa epopeja pokazuje przygody Franka Dolasa poszukującego okazji do walki z Niemcami na terenie całej niemal Europy, a także Afryki. Film czarno-biały został w 2000 roku pokolorowany w firmie Dynacs Digital z Hollywood na zlecenie Studia filmowego „OKO” i TV Polsat.

## 12. ROZSZUMIAŁ SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE (1912, 1937, 1943/4)

Autor: *Roman Ślęzak*      Melodia: rosyjskiego marsza *Pożegnanie Słowianki* *Wasył Agapkin*

Rozszumiały się wierzby płaczące,  
Rozpłakała się dziewczyna w głos.  
/Od łez oczy podniosła błyszczące,  
Na żołnierski, na twardego życia los./bis  
    Nie szumcie wierzby nam,  
    Z żalu co serce rwie.  
    Nie płacz dziewczyno ma,  
    Bo w partyzantce nie jest źle,  
    Do tańca grają nam,  
    Granaty, stenów szczęk.  
    Śmierć kosi niby łąn.  
    Lecz my nie wiemy co to lęk  
Czy to deszcz czy słoneczna spiekota,  
Wszędzie słyhać miarowy równy krok,  
/To na bój idzie leśna piechota,  
Na ustach śpiew, spokojna twarz, wesoły wzrok./ bis  
    Nie szumcie wierzby nam....  
I choć droga się nasza nie kończy,  
Choć nie wiemy, gdzie wędrowki kres.  
/Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,  
Bo przelano już tyle krwi i łez./ bis  
    Nie szumcie wierzby nam...  
Pokochałaś, cóż, nie wstyd się przyznać,  
Partyzanta pokochać jest źle ...  
/Rusza w drogę Wołyńska Dywizja,  
Otrzyj łzy i zapomnij dziewczę mnie./bis  
    Nie szumcie wierzby nam...

Melodia rosyjskiego marsza *Pożegnanie Słowianki*, skomponowanego w 1912 r., posłużyła w 1937 r. Romanowi Ślęzakowi – nauczycielowi muzyki w Nisku na Podkarpaciu – do napisania polskich słów. W latach 1943/1944 r. nieznany autor (autorzy) dopisał trzecią i czwartą zwrotkę, a także pierwotnie tytułowe drzewa, które były *brzozami płaczącymi*, zastąpił *płaczącymi wierzby* – zgodnie z nauką dendrologiczną i tak już zostało. Wzmianka o 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej oraz „szczęku stanów” zdają się wskazywać, że ów nieznany autor (autorzy) byli żołnierzami tej formacji.

Pieśń została spopularyzowana w powojennym filmie – *Zakazane piosenki* i tak weszła ona do kanonu polskiej pieśni wojennej.

### 13. CHŁOPCY SILNI JAK STAŁ, PIEŚŃ BAONU „PARASOL”(1944)

Słowa: *Józef Szczepański „Ziutek”* Muzyka: *(rosyjskiej piosenki Jeśli zawtra wojna...)*

Chłopcy silni jak stał, Oczy patrzą się w dal:  
Nic nie znaczy nam wojny pożoga!  
Hej, sokoli nasz wzrok, W marszu sprężysty krok  
I pogarda dla śmierci i wroga.

Gotuj broń! Naprzód marsz ku zwycięstwu!  
W górę skroń! Orzeł nasz lot swój wzbił!  
Chłopcy silni jak stał, oczy patrzą się w dal.  
Hej, do walki nie zbraknie nam sił!

Godłem nam Biały Ptak, A „Parasol” to znak,  
Naszym hasłem piosenka szturmowa!  
Pośród kul, huku dział Oddział stoi, jak stał,  
Choć poległa już chłopców połowa.

Dziś padł on, jutro ja, śmierć nie pyta.  
Gotuj broń! Krew ci gra boju zew!  
Chłopcy silni jak stał, oczy patrzą się w dal,  
A na ustach szturmowy nasz śpiew!

A gdy miną już dni, Walki, szturmów i krwi,  
Bratni legion, gdy z Anglii powróci,  
Pójdzie wiara gromadą Alejami, z paradą,  
I tę piosnkę szturmową zanuci.

Panien rój, kwiatów rój i sztandary.  
Równy krok, śmiały wzrok, bruk aż drży.  
Alejami z paradą będziemy szli defiladą  
W wolną Polskę, co wstała z naszej krwi.  
Alejami z paradą będziemy szli defiladą  
W wolną Polskę, co wstała z naszej krwi.

Jak podają Piotr Stachiewicz i Jerzy Dargiel, którzy byli m. in. świadkami powstawania piosenki, „*Ziutek*” – *Józef Szczepański* pisał słowa na Starówce, w okresie pobytu w Pałacu Krasieńskich, po zluzowaniu jego grupy broniącej ruin Getta. Melodia rosyjskiej piosenki „*A jesli zawtra wojna*” – *Jeśli jutro wojna*” – Dymitra Pokarsy.

Tam też po raz pierwszy „*Ziutek*” wykonał „*Parasola*” piosenkę szturmową (taki miała pierwotny tytuł) przed towarzyszącymi broni. Gdy po upadku Starówki i ewakuacji kanałami skrwawiony batalion wchodził do Śródmieścia, śpiewano właśnie tę piosenkę. Po wojnie opublikowano ją w *Śpiewniku zastępowego*.

Słowa ostatniej zwrotki ...*Bratni oddział, gdy z Anglii powróci...*

„*Alejami z paradą – będziemy szli defiladą...*” stały się inspiracją do zorganizowania defilady z okazji Święta Wojska Polskiego właśnie w Alejach Ujazdowskich:

## 14. MURY (1978)

Autor słów i melodii: *Lluís Llach*

Słowa polskie: *Jacek Kaczmarski*

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt  
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał, że blisko już świt  
Świec tysiące palili mu, znad głów unosił się dym  
Śpiewał, że czas, by runął mur, oni śpiewali wraz z nim  
    Wyrwij murom zęby krat  
    Zerwij kajdany, połam bat  
    A mury runą, runą, runą  
    I pogrzebią stary świat!  
Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów  
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i dusz  
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał  
I ciążył łańcuch, zwlekał świt, on wciąż śpiewał i grał  
    Wyrwij murom zęby krat  
    Zerwij kajdany, połam bat  
    A mury runą, runą, runą  
    I pogrzebią stary świat!  
Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas  
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast  
Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten przeciw nam!  
Kto sam, ten nasz najgorszy wróg! A śpiewak także był sam  
    Patrzył na równy tłumów marsz  
    Milczał wsłuchany w kroków huk  
    A mury rosły, rosły, rosły  
    Łańcuch kołysał się u nóg...

Patrzy na równy tłumów marsz  
Milczy wsłuchany w kroków huk  
A mury rosną, rosną, rosną  
Łańcuch kołysze się u nóg...

Piosenka Llacha zyskała niezwykłą popularność w Katalonii, była śpiewana na koncertach i manifestacjach jako protest przeciwko dyktaturze Franco. Po tym, gdy jej wykonywanie zostało zakazane przez władze – na demonstracjach nucono samą melodię, co znalazło odzwierciedlenie w tekście Kaczmarskiego („sama melodia bez słów/niosła ze sobą starą treść”), niejako poświęconym w ten sposób Llachowi.

J. Kaczmarski wspominał : *Słuchałem kiedyś płyty Katalończyka Lluisa Llacha, który to śpiewa, a 10 tysięcy ludzi powtarza refren. Tekst tam jest inny, o wrywaniu pala, do którego są przywiązani ludzie, ale motyw jakby ten sam.*

„Mury” napisałem w 1978 r. jako utwór o nieufności do wszelkich ruchów masowych. Usłyszałem nagranie Luisa Llacha i śpiewający, wielotysięczny tłum i wyobraziłem sobie sytuację – jako egoista i człowiek, który ceni sobie indywidualizm w życiu – że ktoś tworzy coś bardzo pięknego, bo jest to przepiękna muzyka, przepiękna piosenka, a potem zostaje pozbawiony tego swojego dzieła, bo ludzie to przechwytyją. Dzieło po prostu przestaje być własnością artysty i o tym są „Mury”. I ballada ta sama siebie wywróżyła, bo z nią się to samo stało. Stała się hymnem, pieśnią ludzi i przestała być moja. Nielegalna radiostacja Radio Solidarność podczas stanu wojennego rozpoczęła swe audycje fragmentem „Murów”.

## 15. MARSZ I BRYGADY (1914, 1917)

Słowa: *Tadeusz Biernacki i Andrzej Tadeusz Hałaciński.*

Muzyka: *do „Marsza nr 10” orkiestry kieleckiej Straży Ogniowej*

Legiony to żołnierska nuta,  
Legiony to ofiarny stos,  
Legiony to żołnierska buta,  
Legiony to straceńców los.

My, Pierwsza Brygada,  
Strzelecka gromada,  
Na stos rzuciliśmy swój życia los,  
Na stos, na stos.

O ileż męk, ileż cierpienia,  
O ileż krwi, wylanych łez.  
Pomimo to – nie ma zwątpienia,  
Dodawał sił – wędrówki kres.

My, Pierwsza Brygada...

Mówili żeśmy stumanieni,  
Nie wierząc nam, że chceć to móc.  
Leliśmy krew osamotnieni,  
A z nami był nasz drogi wódz!

My, Pierwsza Brygada...

Inaczej się dziś zapatrują  
I trafić chcą do naszych dusz,  
I mówią, że nas już szanują,  
Lecz właśnie czas odwetu już!

My, Pierwsza Brygada...

Nie chcemy dziś od was uznania,  
Ni waszych mów, ni waszych łez.  
Skończyły się dni kołatania  
Do waszych dusz, do waszych serc.

My, Pierwsza Brygada...

Dziś nadszedł czas pokwitowania  
Za mękę serc i katusz dni.  
Nie chcecie więc politowania,  
Zasadą jest: za krew chceć krwi.

My, Pierwsza Brygada...

Umieliśmy w ogień zapalu  
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,  
Nieść życie swe dla ideału  
I swoją krew i marzeń sny.

My, Pierwsza Brygada...

Potrafim dziś dla potomności  
Ostatki swych poświęcić dni,  
Wśród fałszów siać siew szlachetności  
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

My, Pierwsza Brygada...

Gdy 12 sierpnia 1914 r., Józef Piłsudski z batalionem strzeleckim wkroczył do Kielc, w ciągu kilku dni, do szeregów powstańczych wstąpiło kilkuset ochotników, w tym wielu członków kieleckiej Straży Ogniowej, z kapelmistrzem orkiestry kpt. Andrzejem Brzuchal-Sikorskim. Był nim od 1905 roku, po zakończeniu służby wojskowej w armii carskiej, skąd jako zapalony muzyk, przywiózł partytury marszów wojskowych grywanych w jednym z rosyjskich pułków piechoty na Syberii, a wśród nich marsza: *Przejsście przez Morze Czerwone*. W repertuarze orkiestry Straży Ogniowej w Kielcach, marsz ten był oznaczony numerem 10. Od tego czasu rosyjski marsz wojskowy, towarzyszył przemarszom i uroczystościom I Brygady Legionów.

Gdy Brygada, pod dowództwem „Szefa” płk Kazimierza Sosnkowskiego zajmowała pozycje w Beskidach, na południe od Tarnowa, ujawniła się potęga ducha „Marsza Nr 10”, zaklętego w dętych instrumentach. Jak wspominał, „kadrowiak” Zygmunt Pomarański: (...) *przed bitwą pod Łowczówkiem, na parę dni przed świętami Bożego Narodzenia 1914 roku, orkiestra nasza z ochotników, kieleckich strażaków sformowana zagrała nam Marsza, który wówczas nie był jeszcze znany. Melodia sprawiła na nas wrażenie olbrzymie, nie mieliśmy jeszcze do niej słów, a mimo to przebrzmiewająca z niej moc tonów związana z realiami nadchodzącej bitwy, była nam bliska. Pod jej wrażeniem usłyszeliśmy rozkaz dowódcy batalionu por. Stanisława Burhardt-Bukackiego – „Bagnet na broń!” i pod jej wrażeniem poszliśmy do ataku.*

Okoliczności powstania słów do „Marsza nr 10” były już przed wojną przedmiotem sporu, dwóch autorów pretendujących do roli twórców, *najdumniejszej pieśni jaką kiedykolwiek Polska stworzyła*, jak o niej powiedział Józef Piłsudski. Pierwszym z nich był Tadeusz Biernacki, 18 letni ochotnik z Kongresówki, który twierdził, że słowa pieśni napisał nocą z 17 na 18 lipca 1917 roku, w pociągu wiozącym z Modlina do Szczypiorna, internowanych legionistów po kryzysie przysięgowym (odmowie złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austrii). Drugim był Andrzej Tadeusz Hałaciński, który jako poddany „cysorza” wcielony był do pułku austriackiego na froncie włoskim. Tadeusz Biernacki, jako świadectwo podawał swych kolegów śpiewających *Marsz I Brygady* w Szczypiornie, Andrzej Tadeusz Hałaciński śpiewał ją we wrześniu 1917 roku w Telago pod Turynem. Obaj mówili prawdę, a połączyła ich opinia Wojskowego Biura Historycznego, które drugiemu z nich przypisało trzy pierwsze zwrotki (1–3), a pierwszemu sześć dalszych (4–9). Najważniejsza była jednak konkluzja, stwierdzająca, że obaj inspirowali się nie tylko „Marszem Nr 10”, ale również śpiewaną przez legionistów na Wołyniu anonimową pieśnią do tejże melodii ... *Legiony to są Termopile ...*, a także innymi anonimowymi strofami powstającymi w okopach, na kwaterach i w transportach przed 1917 rokiem.

Marsz – *My, Pierwsza Brygada* – grywany po 1918 roku przez orkiestry wszystkich pułków piechoty, nie tylko wywodzących się z Legionów, stał się tak popularny, że w latach 1926–1927 aspirował do rangi hymnu narodowego, ustępując nieporównanie starszemu, mającemu bogatszą tradycję *Mazurkowi Dąbrowskiego*. Najczęściej śpiewane są trzy zwrotki marsza – *My, Pierwsza Brygada* – pierwsza, trzecia i piąta.

14 sierpnia 2007 r., na podstawie decyzji Ministra Obrony Narodowej marsz *My Pierwsza Brygada* stał się pieśnią reprezentacyjną Wojska Polskiego.

*Wybór tekstów*

***Sławomir Kozłowski,***

***Grzegorz i Mirosława Nowikowie,***

***Jacek i Marzena Soleccy,***

*Komentarz historyczny*

***Prof. dr hab. Grzegorz Nowik***

*Opracowanie muzyczne*

***Jacek Solecki, Marzena Solecka, Sławek Kozłowski***

*Akompaniament*

***Jacek Solecki***

*Przypisy*

***Prof. dr hab. Grzegorz Nowik, Ewa Kozłowska***

*Nazwa „Spotkania z Pieśnią”*

***Sławomir Kozłowski***

*Znak Graficzny*

***KOKO Studio***

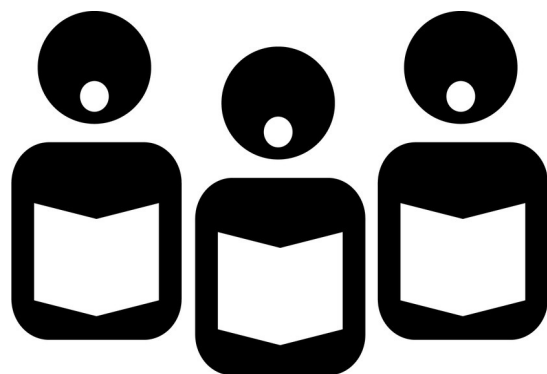
*Producent*

***Ewa Kozłowska***

*Wsparcie finansowe*

***Urząd Miasta i Gminy Piaseczno, Centrum Kultury w Piasecznie***

*Fotografia na I okładce: Jan Raszka „Czwórka legionistów”*



# Spotkania z Pieśnią

*Zalesie Górne, 11 listopada 2023*



**CENTRUM KULTURY  
W PIASECZNI**

